Kazimierz Kuciński

Migracje w teorii ekonomii

International Journal of Management and Economics 15, 8-20

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Kazimierz Kuciński
Katedra Geografii Ekonomicznej

Migracje w teorii ekonomii

Migracje jako problem badawczy

Człowiek jest istotą ruchliwą. Przemieszcza się w przestrzeni, poszukując satysfakcjonujących go warunków egzystencji, lub jest zmuszany do przemieszczania się przez realizującą swoje cele władzę publiczną. Mobilność ludzi i jej charakter zależy od czynników demograficznych, społecznych, ekonomicznych, politycznych i ekologicznych. Wpływa na strukturę ludności i przyrost naturalny, struktury i zachowania społeczne, zmiany kulturowe, warunki przyrodnicze, procesy polityczne i gospodarcze w miejscach, z których ludzie odpływają, i w miejscach, do których napływają, a często także na szlaku ich wędrówki.

Mimo złożoności uwarunkowań ruchliwości przestrzennej ludzi, kompleksowości jej następstw oraz roli, jaką odgrywa w życiu społeczeństw i społeczności lokalnych, nie ma ogólnej teorii migracji. Zastanawiamy się, dlaczego ludzie migrują, kto migruje, jakie są indywidualne i ogólne konsekwencje migracji, ale te pytania są zadawane – w mniejszym lub większym zakresie – na gruncie poszczególnych nauk lub z ich perspektywy. Brak natomiast zwartej refleksji nad ruchem wędrówkowym ludności.

Trudno zatem mówić o „nowej teorii migracji". Pojawiająca się od pewnego czasu skłonność do nadużywania przymiotnika „nowy" w odniesieniu do gospodarki, jej elementów lub dyscyplin analizujących procesy ekonomiczne wynika bądź z nieznajomości istniejącego dorobku i wrażenia, że jest się odkrywcą, wkroczywszy na nieznany obszar badawczy, bądź stąd, że przypisuje się współczesnym przejawom zjawisk gospodarczych specyficzne właściwości, bez wnikania w istotę problemu, który okazuje się na ogół niezmienny od dziesięcioleci. W tym sensie traktowanie zmian zachodzących w procesie podejmowania decyzji o migracji, mobilności i strukturze migrantów, sposobie ich osiedlania się, strukturze zatrudnienia i powiązaniach z poprzednimi miejscami zamieszkania nie stanowi bynajmniej o istnieniu czy powstaniu „nowej teorii migracji". Jest to po prostu opis nowych form migracji i nowych jej aspektów, natomiast istota samego zjawiska pozostaje niezmienna.

Migracje są niewątpliwie problemem demograficznym, socjologicznym, politologicznym, ekologicznym, kulturoznawczym i ekonomicznym, ale ich zrozumienie i wy-

jaśnienie nie jest możliwe wyłącznie na gruncie tych nauk. Złożoność tego zjawiska wymaga, by analizować je kompleksowo i dostrzegać jego różnorodne konteksty. Wprawdzie E. G. Ravenstein, formułując w latach 80. XIX w. swoje „prawa migracji", twierdził, że przyczyny ruchu wędrówkowego ludności mają przede wszystkim charakter ekonomiczny, ale nie można traktować migracji wyłącznie jako zjawiska ekonomicznego[1]. Nie uprawnia do tego także fakt, że skutki migracji są głównie ekonomicznej natury. To, jak działają ekonomiczne stymulatory migracji oraz jak migracje wpływają na gospodarkę w mikro- i makroskali, zależy bowiem od pozaekonomicznych, w tym także instytucjonalnych warunków, w jakich odbywa się ruch wędrówkowy ludności.

Dodatkową komplikację stanowi to, że migracje są zarówno zjawiskiem indywidualnym, jak i masowym. Decyzja o migracji jest efektem analizy czynników wypychających istniejących w miejscach pochodzenia, czynników przyciągających w potencjalnych miejscach przeznaczenia oraz przeszkód i sposobności pośrednich. Uwarunkowania te są rozważane przez potencjalnych migrantów na poziomie gospodarstwa domowego i dotyczą kwestii lokalizacji gospodarstw domowych bądź jej regulacji (korekty). Problematyka ta stanowi tym samym bardzo ważny element ekonomiki gospodarstwa domowego.

Choć decyzje o wyborze lokalizacji gospodarstwa domowego i kierunku ewentualnej migracji mają charakter mikroekonomiczny, stają się zjawiskiem makroekonomicznym, ponieważ ludzie zachowują się wobec określonych uwarunkowań podobnie, jeśli nie identycznie, gdyż wykazują zbliżoną elastyczność migracyjną, reagując mniej więcej po takim samym czasie na czynniki stymulujące decyzję o migracji. I jakkolwiek decyzje o migracji są podejmowane na poziomie gospodarstwa domowego i mają charakter indywidualny, to impulsy do migracji są efektem makroekonomicznych procesów wzrostu oraz realizowanej polityki ekonomicznej. Podobnie ma się rzecz ze skutkami migracji. Są one doświadczane w postaci zmiany warunków bytu osobiście przez migrantów i ich rodziny, ale zarazem odczuwane przez ludność niemigrującą (w następstwie zmian w podaży czynnika pracy na rynku oraz zmian w warunkach bytu), przedsiębiorstwa (dzięki zmianie dostępności do kapitału ludzkiego oraz zmianie popytu na rynku lokalnym, a często także dzięki powstaniu przesłanek do tworzenia nowych powiązań sieciowych) oraz władzę publiczną (dzięki zmianie warunków społecznych funkcjonowania gospodarki), i to zarówno w miejscach, skąd pochodzą migranci, jak i tam, gdzie napływają.

I wszystko jest w porządku, jeśli rozważając migracje (zwłaszcza międzynarodowe) w kontekście interesów jednostek i procesów wzrostu gospodarczego, stymulując je bądź reagując na nie dostrzegamy, iż są to przemieszczenia ludzi. Kłopot zaczyna się wtedy, gdy stojąc na gruncie wąsko pojętego ekonomizmu, widzimy tylko czynnik pracy (siłę roboczą). Ze zdziwieniem stwierdzamy wtedy, jak Max Frisch, że chcieliśmy robotników, a przybyli ludzie i że odpowiedź na pytanie, czy migracje są korzystne, czy szkodliwe, nie jest ani prosta, ani jednoznaczna.

Kwestia dochodów

W ekonomicznej analizie migracji akcent jest położony na korzyści netto odnoszone przez migranta dzięki zmianie lokalizacji jego gospodarstwa domowego. Ich źródeł upatruje się w międzyregionalnych i międzynarodowych zróżnicowaniach poziomu wynagrodzeń i dochodów. Istotne są przy tym nie tylko różnice w poziomie wynagrodzeń (dochodów) między krajami, ale także występujące w poszczególnych krajach zróżnicowanie płac i dochodów. Występowanie silnego zróżnicowania dochodowego w danym kraju, wyrażającego się bardzo wysokim udziałem w dochodach grup najlepiej zarabiających, staje się dodatkową przesłanką większej skłonności do migracji grup najgorzej uposażonych.

Migracja jest zatem traktowana jako zagadnienie ze sfery ekonomiki gospodarstwa domowego i rozpatrywana jako indywidualna decyzja pracownika oraz konsumenta. Jednostka rozważając zbiór alternatywnych lokalizacji w kraju i za granicą, różniących się poziomem dochodów, stopą zatrudnienia (bezrobocia), kosztami utrzymania i kosztami dotarcia oraz osiedlenia, o których ma pełną i wiarygodną informację, podejmuje decyzję o zachowaniu bądź zmianie swej lokalizacji. Są to na ogół decyzje długofalowe, ponieważ wynikają z przyrodniczych, strukturalnych, kulturowych, społecznych, rozwojowych i instytucjonalnych różnic między regionami i krajami. Zróżnicowania te sprawiają, że nawet w warunkach otwartej gospodarki prawidłowo funkcjonujące rynki pracy, uznawane za podstawowy regulator migracji, nie są w stanie doprowadzić do zniwelowania różnic w wynagrodzeniach, a tym samych wyeliminować ruchu wędrówkowego ludności o podłożu ekonomicznym. Poza tym funkcjonowanie rynków pracy pozostaje pod wpływem migracji i związanych z nimi efektów działania mechanizmu podaży czynnika pracy i popytu na ten czynnik. Nie chodzi przy tym o rynek pracy w ogóle, lecz o poszczególne jego segmenty. Są one w różnym stopniu dostępne i atrakcyjne dla migrantów, a co za tym idzie różna jest ocena następstw migracji dla tych rynków.

Podejmowana indywidualnie decyzja o migracji jest zatem rodzajem inwestowania kapitału ludzkiego dokonywanym przez jego właściciela. Wybierając określoną lokalizację, migranci inwestują swoją zdolność do wykonywania pracy. Decyzja o migracji w poszukiwaniu lepszych warunków bytu jest zasadna, gdy różnice w tym względzie między regionami są istotne, wiedza o nich dostępna i pewna, a koszty migracji oraz ograniczenia kulturowe stosunkowo małe. Realizacja tej decyzji wymaga czasu, jest związana z niemałym wysiłkiem oraz nakładami, także finansowymi, ponoszonymi w nadziei uzyskania korzyści ekonomicznych. Ludzie migrują na ogół, by zdobyć pracę w ogóle lub lepszą pracę, by uzyskać większe korzyści ekonomiczne za taką samą pracę, by poprawić warunki bytu swego gospodarstwa domowego, słowem by zdobyć coś nowego – **migracje innowacyjne**, lub tylko po to, by zachować zagrożony stan posiadania – **migracje konserwatywne**. Migrują przy tym nie dlatego, że jest im źle, lecz na ogół dlatego, że chcą mieć lepiej. Migrują, gdy wiedzą, że można migrować, i gdy ich na to stać.

Aby migrować, trzeba bowiem mieć świadomość istnienia alternatywy i posiadać środki pozwalające na podjęcie migracji.

Migrujący ponosi określone materialne i niematerialne koszty związane z przeniesieniem gospodarstwa domowego, koniecznością sprzedaży i zakupu niemobilnych zasobów tego gospodarstwa, stratą dochodów w czasie migracji i poszukiwania pracy w nowy miejscu zamieszkania. Jest to zatem inwestycja wymagająca niekiedy wieloletniego gromadzenia środków, wsparcia najbliższych lub zaciągnięcia kredytu. Migrantom zależy więc, by uzyskać możliwie szybko zwrot tego kapitału.

Migracja jest reakcją na występującą w przestrzeni nierównowagę rynku pracy odzwierciedlaną przez różnice w realnych dochodach w różnych jednostkach osadniczych, regionach i krajach, ale decyzja o jej podjęciu musi uwzględniać rachunek nakładów i korzyści w różnych horyzontach czasowych. Chodzi o to, by efektem decyzji o tym, czy migrować, kiedy migrować, dokąd migrować i jak migrować była maksymalizacja strumienia korzyści finansowych netto, czyli by iloraz różnicy między przeciętnymi dochodami uzyskiwanymi w miejscu, do którego się migruje, a przeciętnymi dochodami w miejscu, z którego się migruje, i stopy dyskontowej w odniesieniu do przyszłych dochodów w tym miejscu był wyższy od kosztów migracji uwzględniających także koszty utraconych możliwości.

Problem jednak polega na tym, że decyzja o migracji jest na ogół podejmowana w warunkach dalece niepełnej i dalece mało wiarygodnej informacji zarówno o kosztach migracji, jak i potencjalnych dochodach, zwłaszcza przyszłych. Na ogół, rozważając możliwość migracji, ocenia się zbyt pesymistycznie sytuację w miejscu dotychczasowego zamieszkania, a zbyt optymistycznie w miejscu przeznaczenia. Dotyczy to zwłaszcza tzw. migrantów aktywnych, którzy sami poszukują kierunku migracji zapewniającej realizację ich oczekiwań, w mniejszym natomiast stopniu migrantów pasywnych, naśladujących tych, którzy dzięki migracji poprawili warunki egzystencji.

Przy ocenie efektywności inwestycji migracyjnych bierze się także pod uwagę nie tylko to, ile można zarobić, ale także to, na co i jak można te środki wydać. Istotne są również rozmaite czynniki pozaekonomiczne, którym przypisuje się często nadmierne znaczenie. Często decyzje o migracji nie mają wcale charakteru racjonalnego. Są podejmowane emocjonalnie, pod wpływem impulsu, wynikają z rozbudzonych nadziei lub są następstwem działania syndromu „owczego pędu".

Często popełnianym błędem jest ocena warunków w miejscu przeznaczenia przez pryzmat doświadczeń ukształtowanych w miejscu pochodzenia. Dochody w miejscu przeznaczenia są na przykład odnoszone do kosztów utrzymania i modelu konsumpcji panującego w miejscu pochodzenia. Zakłada się także, że uzyska się wyższą płacę za taką samą pracę jak dotychczas, nie biorąc pod uwagę tego, że w miejscu przeznaczenia trzeba na ogół pracować więcej i bardziej wydajnie i że potrzebne są także często wyższe realne kwalifikacje. Nie bierze się także pod uwagę, że w następstwie migracji zmienia się sytuacja na rynku pracy zarówno w miejscu pochodzenia, jak i przeznaczenia, a migrując, można się przyczynić do „popsucia" tego rynku, ponieważ napływ imi-

grantów wpływa na obniżanie płac, a tym samym może stawiać pod znakiem zapytania sens samej migracji.

Błędne jest również ograniczanie analizy do interesów migrantów. Napływ migrantów powoduje zmiany dochodów miejscowej ludności. Nie znaczy to jednak, że efektem imigracji jest jedynie utrata miejsc pracy i obniżająca się płaca. Po pierwsze, imigracja ma często charakter sukcesyjny (imigranci podejmują pracę na stanowiskach nieobsadzonych przez miejscową ludność lub opuszczonych przez nią), a nie inwazyjny. Po drugie, nawet „wypychanie" z pracy w danym sektorze nie musi oznaczać bezrobocia, a może prowadzić do podjęcia równie dobrze płatnej lub nawet przynoszącej wyższe dochody pracy w innym sektorze. Po trzecie, imigranci – ze względu na różnice w wydajności pracy – nie wypierają miejscowych w stosunku jeden do jednego. Po czwarte, imigracja nie zawsze jest substytucyjna względem zatrudnienia miejscowego, lecz często jest względem niego komplementarna. Dzięki imigrantom pojawia się możliwość zatrudnienia lub rośnie jego produktywność, co prowadzi do wzrostu dochodów indywidualnych i pojawienia się korzyści odnoszonych przez całą gospodarkę narodową. Po piąte, powodowany przez imigrację wzrost zróżnicowania dochodów między pracownikami wykwalifikowanymi a niewykwalifikowanymi, których płace maleją, skłania miejscową ludność do inwestowania we własny rozwój, co po pewnym czasie (efekt długofalowy) pozwala jej znacznie zwiększyć dochody.

Negatywne oceny efektów dochodowych imigracji w krajach napływowych są zatem na ogół mocno przesadzone i jednostronne. Zakładają one niejako z góry, że migracja jest korzystna jedynie dla migrującego. Tymczasem może ona być ekonomicznie efektywna zarówno dla migrujących, jak i dla pracodawców i pracobiorców w kraju imigracji, a także gospodarstw domowych i firm w kraju emigracji, bowiem podmioty te nic nie tracą, a bywa, że nawet zyskują coś dzięki migracjom niektórych gospodarstw domowych. Nie dostrzega się na przykład tego, że dzięki imigrantom pojawia się możliwość obniżania cen dóbr, a zwłaszcza usług, wytwarzanych w opanowywanych przez nich sektorach, mogących dzięki zatrudnianiu imigrantów obniżać koszty, co pozwala na zmniejszenie kosztów utrzymania i zwiększenie konkurencji na rynku. Nie bez znaczenia jest również to, że imigranci kreują popyt, a tym samym przyczyniają się do tworzenia miejsc pracy. Ten pośredni pozytywny efekt dochodowy imigracji zanika jednak, gdy popyt imigrantów jest – ze względu na swą strukturę – zaspokajany przez zatrudnianie imigrantów, gdy jest mniejszy od analogicznego popytu miejscowej ludności lub gdy dochody imigrantów są transferowane do krajów ich pochodzenia, wywołując właśnie tam pozytywne efekty dochodowe. W interesie krajów napływowych leży zatem szybka asymilacja imigrantów, przejmowanie przez nich miejscowego modelu konsumpcji i ograniczanie powiązań z krajem pochodzenia.

Pośrednie pozytywne efekty dochodowe imigracji są związane także z funkcjonowaniem firm. Na ogół kwestia migracji jest rozpatrywana w kontekście dochodów osobistych pracowników lub interesów gospodarki narodowej, natomiast mniejszą wagę przywiązuje się do zmian w funkcjonowaniu firm. Tymczasem to one odnoszą przede

wszystkim korzyści, i to w krótkim czasie. Dzięki dostępności kapitału ludzkiego (imigranci przybywają, by pracować), jego relatywnie niskiej cenie i wysokiej elastyczności (imigranta można łatwo zatrudnić, a jeszcze łatwiej zwolnić, można narzucić mu swoje warunki pracy, zwłaszcza gdy jest nielegalnym imigrantem) rośnie stopa zwrotu od zainwestowanego kapitału, wzrasta skłonność do inwestowania i do przedsiębiorczości, a to zwiększa dochody.

Migracje są traktowane jako sposób na przywracanie międzyregionalnej i międzynarodowej równowagi na rynku pracy. Niesłuszne jest jednak traktowanie ich jako jedynego remedium na nierównowagę tego rynku, a poza tym nie zawsze są one możliwe, ze względu na istniejące bariery kulturowe, edukacyjne, polityczne i osiedleńcze oraz zbyt wysokie w stosunku do korzyści koszty. Coraz częściej, dzięki obniżce kosztów transportu, lepszemu wyposażeniu w infrastrukturę i większemu bezpieczeństwu inwestowania bardziej opłacalna jest migracja kapitału niż ludzi. Migracja kapitału do regionów i krajów o znacznych zasobach czynnika pracy i niskich płacach sprawia, że dochodzi do zniwelowania międzyregionalnej nierównowagi na rynku pracy, a zwłaszcza wyrównywania się poziomu płac. W następstwie migracji kapitału wykazuje on tendencję malejącą w krajach o relatywnie wysokich kosztach pracy a rosnącą w krajach o niskich kosztach pracy.

Problem polega bowiem na tym, że procesy wzrostu gospodarczego prowadzą przez swoją nierównomierność do silnego przestrzennego zróżnicowania warunków bytu i do nierównowagi lokalizacji czynników produkcji. Jest ona szczególnie ostra w odniesieniu do kapitału ludzkiego względem rozmieszczenia zasobów przyrody, majątku trwałego i miejsc pracy. Dążąc do przywrócenia równowagi przestrzennej, a raczej ograniczenia nierównowagi, ludzie podejmują migracje lub są do nich nakłaniani. Owo nakłanianie bywa realizowane poprzez oddziaływanie na stymulatory migracji, kształtowanie skłonności do migracji, stosowanie zachęt finansowych, rozbudzanie motywacji emocjonalnych bądź operowanie instrumentami nacisku administracyjnego. Jest ono podejmowane, gdy równowagę przestrzenną gospodarki usiłuje się osiągnąć poprzez stosowanie zasady „ludzie do pracy" (*people to job*). Nie ma natomiast zastosowania, gdy migrują inne czynniki produkcji zgodnie z zasadą „praca do ludzi" (*job to people*).

Czynnikiem sprzyjającym niwelowaniu międzyregionalnej i międzynarodowej nierównowagi na rynku pracy może także być handel. Wykorzystując przewagę konkurencyjną, jaką dają niskie koszty pracy, niektóre kraje podejmują wytwarzanie produktów pracochłonnych zbywanych na rynkach krajów cechujących się wysokimi kosztami pracy. Napływ strumienia tego typu dóbr przyczynia się do likwidacji związanych z ich wytwarzaniem miejsc pracy, co w konsekwencji prowadzi do wzrostu podaży czynnika pracy i obniżenia płac oraz niwelowania międzynarodowej nierównowagi rynku pracy.

Na zmniejszenie międzyregionalnej i międzynarodowej nierównowagi rynku pracy mogą również wpływać tzw. środki pomocowe napływające do regionów słabiej rozwiniętych, będących potencjalnym źródłem imigrantów wypychanych z dotychczasowych miejsc zamieszkania niskimi płacami. Napływ zagranicznych środków pomocowych

i prowadzenie prorozwojowej polityki ekonomicznej w regionach słabiej rozwiniętych zwiększa siłę nabywczą ludności, przyczynia się do tworzenia nowych miejsc pracy, zwiększa lokalny popyt na czynnik pracy, a w konsekwencji prowadzi do wzrostu jej ceny, zmniejszając tym samym płacową nierównowagę rynku pracy i ograniczając skłonność do migracji.

Wybór jednego z tych sposobów przywracania równowagi przestrzennej zależy od tego, co się w danej sytuacji bardziej opłaca – migracja kapitału ludzkiego czy kapitału materialnego, finansowego i intelektualnego; pracooszczędny postęp techniczny i organizacyjny czy przepływy strumienia dóbr. Nie chodzi przy tym o to, co jest rozwiązaniem optymalnym z punktu widzenia zaspokajania globalnych potrzeb społecznych czy indywidualnych interesów migrantów, lecz o to, co jest rozwiązaniem optymalnym z punktu widzenia dysponentów kapitału.

Kwestia wzrostu gospodarczego

Migracje są elementem ogólnej ruchliwości społecznej. Jej istotę stanowi skłonność ludzi i grup społecznych do zmiany lokalizacji. Jest to skłonność do przemieszczania się celem realizacji kontaktów społecznych, wypoczynku, pracy i zaspokajania potrzeb (realizacji popytu na dobra i usługi). Może mieć charakter potencjalny – łatwość podejmowania decyzji o przemieszczaniu, gdyby miała być podjęta, lub realny, gdy jest rzeczywiście podejmowana. Jej przejawem jest pionowa (wertykalna) lub pozioma (horyzontalna) ruchliwość społeczna. Wertykalna polega na przechodzeniu jednostek z jednej warstwy społecznej do drugiej, ich przesuwaniu się w górę lub w dół hierarchicznej struktury społeczeństwa. Ruch ten dokonuje się w otwartych społeczeństwach pod wpływem zmian w poziomie wykształcenia i w poziomie dochodów. Często polega na zmianie charakteru i miejsca zatrudnienia lub jej towarzyszy. Jeśli łączy się także z dobrowolną lub wymuszoną zmianą miejsca zamieszkania, a więc ruchliwością horyzontalną (geograficzną, przestrzenną, lateralną), bywa nazywany spiralizmem.

Pozioma ruchliwość społeczna jest zróżnicowana co do motywów, struktury, kierunku, trwałości i zasięgu. Na ogół polega na powtarzalnych i zwrotnych przemieszczeniach w obrębie danego obszaru, zaczynających się i kończących w miejscu zamieszkania, odbywających się w cyklu dobowym lub tygodniowym. Tego typu przemieszczenia są nazywane cyrkulacjami lub **migracjami wahadłowymi**, a jeśli czas cyklu wydłuża się, nabierają charakteru sezonowego lub okresowego. Jeśli natomiast przemieszczenia wiążą się ze stałą zmianą miejsca zamieszkania i przekroczeniem jednoznacznie zdefiniowanej granicy jednostki terytorialnej, stają się **migracją przesiedleńczą** – częściową, gdy zmianie miejsca zamieszkania nie towarzyszy zmiana miejsca pracy, lub pełną, gdy zmienia się zarówno lokalizacja zamieszkania, jak i pracy.

W zależności od tego, jak definiowane są jednostki przestrzenne, a co za tym idzie – jak są definiowane granice, określone formy ruchliwości poziomej mogą być uważa-

ne za migrację lub jedynie za przejaw mobilności horyzontalnej. Dotyczy to zwłaszcza różnych form migracji wewnętrznych, czyli przemieszczeń w obrębie terytorium danego państwa, natomiast w ograniczonym zakresie wiąże się z migracjami zewnętrznymi, mającymi charakter przemieszczeń międzynarodowych.

W zależności od fazy rozwoju demograficznego danego kraju, poziomu i charakteru uprzemysłowienia, stopnia zurbanizowania, kompleksowości systemów społecznych, poziomu rozwoju gospodarczego, cywilizacyjnego i technologicznego zmienia się mobilność społeczeństw, a także – natężenie, charakter i kierunek migracji.

Niskiemu poziomowi rozwoju gospodarczego towarzyszy stacjonarność ruchu naturalnego i wędrówkowego ludności oraz ożywienie migracji wewnętrznych, a zwłaszcza zewnętrznych. Te ostatnie pozwalają złagodzić negatywne następstwa rozwoju demograficznego w sytuacji, gdy przyrost podaży czynnika pracy jest wolniejszy niż przyrost miejsc pracy w danym kraju. Z czasem natężenie tego typu migracji maleje, gdyż zmniejsza się liczba potencjalnych migrantów, rośnie popyt wewnętrzny na czynnik pracy, poprawiają się warunki bytu, następuje homogenizacja przestrzeni, zmniejsza się zdolność absorpcyjna migracji zewnętrznych w innych krajach.

Czynnikiem hamującym jest postępujące wyrównywanie się poziomu realnych dochodów i warunków bytu w układzie regionalnym oraz międzynarodowym. Homogenizacja świata staje się czynnikiem hamującym migracje. W tym samym kierunku działa także homogenizacja kapitału ludzkiego. Można zatem powiedzieć, że tyle migracji, ile heterogeniczności obu tych elementów świata rozumianego jako dychotomiczny układ człowiek–środowisko.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w wyniku postępu technicznego i związanej z nim kompresji (konwergencji) czasu i przestrzeni część migracji (w tym także zewnętrznych) zmienia się w cyrkulacje, a więc staje się elementem ruchliwości horyzontalnej, bądź jest absorbowana przez rozwijające się systemy teleinformatyczne. Migracje natomiast w coraz mniejszym stopniu dotyczą osób mających niskie kwalifikacje, w coraz większej zaś mierze nabierają charakteru międzymetropolitalnej cyrkulacji elit. Dobrze wykształceni i dobrze opłacani menadżerowie, bankowcy, pracownicy naukowi i ludzie wolnych zawodów przemieszczają się w obrębie krajów wysoko rozwiniętych i pomiędzy nimi w pogoni za karierą, jeszcze wyższymi zarobkami, jeszcze lepszymi warunkami bytu lub są spiralistami zmuszonymi do zmiany miejsca zamieszkania w następstwie awansu zawodowego bądź społecznego. Coraz częściej tego typu migracje nie mają jednak charakteru definitywnego, lecz jedynie średniookresowy. Migracja przestaje być w odniesieniu do jednostek jednorazowym wydarzeniem, lecz staje się istotnym elementem ich życia, które samo w sobie nabiera charakteru procesu migracyjnego.

Zmienia się również kierunek migracji. Dotychczas zwykło się uważać, że istota mechanizmu migracji polega na przemieszczaniu się ludzi z obszarów słabiej rozwiniętych do lepiej rozwiniętych. I tak na ogół jest. Kraje (regiony) lepiej rozwinięte przyciągają swym rynkiem pracy i standardem warunków bytu przede wszystkim niewykwalifikowanych pracowników z krajów (regionów) słabiej rozwiniętych (jest to tzw. *brawn*

drain) i osoby wykształcone (tzw. *brain drain*) z krajów o różnym poziomie rozwoju gospodarczego. I ten kierunek migracji jest uważany za normalny. Oprócz tej „normalnej" migracji istnieje jednak także migracja „perwersyjna", która przewrotnie polega na przemieszczaniu się ludzi z regionów lepiej rozwiniętych do zacofanych. Jest ona spowodowana przede wszystkim niejednorodnością czynnika pracy i rynku pracy, przejawiającą się w nadmiarze osób wykwalifikowanych w regionach rozwiniętych i niedoborze tego typu kapitału ludzkiego w regionach zacofanych, zwłaszcza gdy zaczynają się rozwijać. Są one także związane z powrotami w rodzinne strony emerytów i nieusatysfakcjonowanych emigrantów, ale także osób o wysokich kwalifikacjach dostrzegających w swoich dawnych miejscach zamieszkania większą szansę na zawodową samorealizację i wysokie dochody. Coraz częściej wiążą się również z poszukiwaniem miejsc gdzie „woda czysta i trawa zielona", życie toczy się leniwie, koszty utrzymania zaś są niskie.

Istnienie **migracji perwersyjnych** jest związane z działaniem jednego z „praw migracji" mówiącego, że każdy strumień migracji wytwarza przeciwbieżny przepływ migracyjny. *Novum* polega natomiast na tym, że współczesne migracje perwersyjne mogą mieć charakter przepływów pierwotnych, a nie wtórnych, i że ich rozmiary rosną. Ich skutki ekonomiczne są nader złożone. Z jednej strony dostarczają niezbędnego do uruchomienia i podtrzymywania procesów wzrostu kapitału ludzkiego wysokiej jakości, z drugiej jednak zwiększają podaż czynnika pracy i przyczyniają się do wzrostu bezrobocia. Zwiększają popyt lokalny, przyczyniając się tym samym do rozwoju lokalnego, a zarazem sprawiają, że część tego popytu jest zaspokajana w dalszym ciągu w miejscach pochodzenia migrantów, co hamuje rozwój lokalny, zwłaszcza że przez działanie efektu demonstracji i naśladownictwo odpływa również część popytu autochtonów. Jest to często związane z tym, że regiony zacofane mają ograniczoną zdolność absorbowania imigracji ze względu na zbyt słabo rozwiniętą infrastrukturę i ograniczony dynamizm rozwojowy. Migracje perwersyjne są zatem dla regionów słabo rozwiniętych znacznie większym problemem niż imigracja dla regionów rozwiniętych, choć jest to zjawisko o nieporównywalnie mniejszej skali niż napływ ludzi do wielkich miast i regionów rozwiniętych.

Zróżnicowanie świata sprawia, że poszczególne kraje znajdują się na różnych etapach rozwoju gospodarczego. Istnieją zatem współcześnie obok państw wysoko rozwiniętych kraje, w których tendencja do emigracji jest znaczna i dotyczy osób o niskich kwalifikacjach. Napływ tego typu imigrantów do krajów rozwiniętych i związany z tym wzrost podaży czynnika pracy sprawia, że maleją płace[2], co jest niekorzystne i dla imigrantów i dla autochtonów, a w sumie dla gospodarki jako całości.

Z makroekonomicznego punktu widzenia imigracja jest korzystna, jeśli przyczynia się do wzrostu produktu krajowego. Jest akceptowana zwłaszcza wówczas, gdy gospodarka odczuwa niedobór czynnika pracy – bezwzględny lub względny, wyrażający się obniżającym konkurencyjność zbyt wysokim kosztem tego czynnika. Chodzi zatem o napływ czynnika pracy w ogóle, a zwłaszcza taniego i obniżającego koszty na zasadzie działania mechanizmu podaży-popytu. Imigranci, jako że mają niskie wynagro-

dzenia, płacą niskie podatki, natomiast zgłaszają popyt na dobra i usługi finansowane przez budżet. Może się zatem okazać, że stają się obciążeniem dla państwa, mniej wnosząc do gospodarki, niż biorąc, zwłaszcza gdy są bezrobotni i korzystają z opieki społecznej. Wprawdzie taka sytuacja ma w rzeczywistości niewielki wpływ na dochody stałych mieszkańców (w Stanach Zjednoczonych szacuje się, że zmniejsza je w granicach 1%), ale jest odczuwana boleśnie i to ona jest uznawana za problem polityczny, obniżające się zaś wynagrodzenia pewnej grupy zatrudnionych traktowane są jako mniej istotne. Nie dostrzega się przy tym faktu, że imigracja oznacza, iż gospodarka uzyskała pewien zasób czynnika pracy, nie ponosząc kosztu jego wytworzenia (wychowania i wykształcenia), a są to niemałe przecież nakłady, zwłaszcza w przypadku osób o wysokich kwalifikacjach i znacznym doświadczeniu zawodowym. Imigranci przybywają, by pracować, i na ogół pracują, przyczyniając się pośrednio do wzrostu wpływów podatkowych, a tym samym zwiększając wpływy budżetowe. Niestety często się o tym zapomina w ocenach makroekonomicznych skutków imigracji. Do tego należy jeszcze dodać ostracyzm społeczny wobec inności, zwłaszcza że owa inność jest dostrzegalna ze względu na działanie migracyjnego efektu ziomkostwa (*migration stock effect*) polegającego na tym, że imigranci tworzą zwarte obszary społeczne i uruchamiają łańcuchy migracyjne, przyciągając do tych miejsc nowe zastępy swoich krajan.

Migracje są, jak wcześniej wskazano, elementem międzyregionalnych i międzynarodowych przepływów czynników produkcji. Można je traktować jako alternatywę importu dóbr i usług (zwłaszcza tych pracochłonnych), stanowiącego substytut zastosowania własnego (często droższego) czynnika pracy. Nie jest to jednak tylko kwestia wyboru migracyjnego czy bezmigracyjnego modelu wzrostu gospodarczego i czysto ekonomicznych konsekwencji tego wyboru, lecz jego politycznej i społecznej akceptacji. Ten polityczny i społeczny kontekst migracji oraz związane z nim fobie sprawiają, że migracje kapitału ludzkiego podlegają rozmaitym restrykcjom, a mobilność (skłonność do migracji) bywa ograniczana. Gdyby nie było takich restrykcji w odniesieniu do przepływów czynników produkcji, a niemobilne zasoby przyrody byłyby homogeniczne i równomiernie rozmieszczone, migracja mobilnych czynników produkcji mogłaby substytuować międzynarodowe przepływy dóbr i usług. Ponieważ jednak tak nie jest, przepływowi czynników produkcji towarzyszą przepływy produktów, przy czym skala tych zjawisk ma wyraźną tendencję rosnącą wraz z nasilaniem się globalizacji i międzynarodowej konkurencji.

Przyczyny i skutki międzynarodowych przepływów czynnika pracy są podobne do przesłanek i konsekwencji międzynarodowych przepływów dóbr i usług wynikających z istniejących między państwami różnic w ilości, jakości i dostępności zasobów. Czynnik pracy przemieszcza się z krajów, gdzie występuje we względnej obfitości, do krajów, gdzie jest względnie rzadki. Względna obfitość oznacza niewykorzystanie lub nieefektywne wykorzystanie czynnika pracy, ale także alienację wynikającą z niesatysfakcjonującego poziomu wynagrodzeń i warunków bytu. Względny niedobór oznacza zaś wolne miejsca pracy i zatrudnieniowe bariery wzrostu przy danym poziomie płac

i świadczeń społecznych, danym poziomie technicznym i organizacyjnym oraz danej lokalizacji majątku trwałego. Nie zawsze jest on równoznaczny z bezwzględnym niedoborem czynnika pracy.

Międzynarodowe przepływy czynnika pracy przyczyniają się do wzrostu światowego produktu globalnego, zwłaszcza w krótkim czasie. Wywołują jednakże znaczny dochodowy efekt redystrybucyjny, narażający na straty niektóre grupy społeczne zarówno w miejscu pochodzenia, jak i przeznaczenia. Są one także czynnikiem utrudniającym realizację programów wzrostu w krajach rozwijających się, ponieważ ograniczają popyt na lokalnym rynku dóbr i usług oraz podaż czynnika pracy, zwłaszcza że emigrują osoby najlepiej wykształcone i przedsiębiorcze. Powiada się wprawdzie, że „nie wszyscy wyjadą", ale istotne jest, kto zostanie i jak będzie włączony w procesy wzrostu gospodarczego. Nie można przy tym zapominać, że w procesach migracyjnych działa wspomniany wyżej mechanizm inwazji-sukcesji, zwany także kaskadą migracyjną lub migracją łańcuchową. Polega on na tym, że emigracji do krajów (regionów) lepiej rozwiniętych towarzyszy imigracja z krajów (regionów) słabiej rozwiniętych niż dany kraj lub region. Uzupełnia ona niedobór czynnika pracy spowodowany emigracją lub wypiera lokalny czynnik pracy, generując emigrację. Będąc krajem imigracyjnym, jest się zarazem krajem emigracyjnym, a będąc emigracyjnym, jest się jednocześnie imigracyjnym. Ruch wędrówkowy ludności jest immanentnym elementem procesów wzrostu gospodarczego, ale nie powinien się odbywać żywiołowo. Jest on procesem obiektywnym, ale sterowalnym.

Emigracja pozwala na rozwiązanie problemów wynikających z działania presji demograficznej. Ogranicza bezrobocie, zmniejsza wydatki budżetowe, ale może doprowadzić bezpośrednio lub pośrednio do wyludnienia, niekorzystnych strukturalnych zmian ludnościowych i stworzenia ludnościowej bariery wzrostu. Imigracja przyczynia się do wzrostu gospodarczego, jeśli napływają osoby, których gospodarka potrzebuje i które potrafi efektywnie wykorzystać. Niekontrolowana może jednak doprowadzić do poważnych zakłóceń na rynku pracy, niepokojów społecznych i wysokich kosztów społecznych, a w konsekwencji utrudniać wzrost gospodarczy. Oznacza to potrzebę prowadzenia rozważnej, kompleksowej i długofalowej polityki emigracyjnej oraz imigracyjnej, w której istotne są nie tylko racje ekonomiczne, ale także interes narodowy. Wymaga to redefinicji pojęcia swobody międzynarodowych przepływów czynnika pracy. Swobodny przepływ czynnika pracy jest uzasadniony w granicach państw narodowych lub zintegrowanych jednolitych międzynarodowych układów przestrzennych, zwłaszcza gdy oznacza istnienie wielokierunkowych strumieni migracyjnych i międzyregionalną redystrybucję produktu globalnego wytwarzanego przede wszystkim na obszarach koncentracji działalności gospodarczej bądź ewentualną kompensację strumieni kapitału ludzkiego zwrotnymi strumieniami kapitału materialnego, finansowego i intelektualnego. Migracje w tego typu układach przestrzennych są także obustronnie (zarówno dla obszarów imigracji, jak i emigracji) korzystne, gdy pojawia się międzyregionalna asymetria sytuacji kryzysowych w gospodarce. Jeśli zagrożenia dla wzrostu ujawniają się

z równą siłą we wszystkich regionach (krajach) danego układu, można im skutecznie przeciwdziałać, stosując instrumenty polityki ekonomicznej. Natomiast gdy występują tylko na niektórych obszarach, skuteczność tych instrumentów jest ograniczona. W tej sytuacji migracja czynnika pracy z regionów dotkniętych depresją do niedoświadczających jej jest warunkiem optymalizacji wzrostu gospodarczego całego układu i pozwala na uniknięcie zwiększenia hamujących wzrost międzyregionalnych dysproporcji rozwojowych bez konieczności stosowania asymetrycznej polityki ekonomicznej.

Swobodny przepływ kapitału ludzkiego staje się natomiast szkodliwy dla wzrostu gospodarczego, gdy oznacza jedynie jednokierunkowy ruch ku krajom i regionom dobrze rozwiniętym oraz gdy staje się podstawowym bezpośrednim i pośrednim komponentem ich rozwoju ludnościowego, gdy nie jest wbudowany w sieć wielokierunkowych powiązań i przepływów czynników produkcji, dóbr i usług. Piękne są postulaty humanitaryzmu i solidaryzmu wobec imigrantów. Oczywiście należy być wobec nich życzliwym, nie zapominając jednak o sobie i własnym systemie wartości. Chodzi bowiem o to, by migracje nie anarchizowały życia gospodarczego i społecznego, by nie hamowały wzrostu gospodarczego, lecz mu sprzyjały, i to zarówno w regionach wychodźstwa jak i imigracji.

Przypisy:

[1] Wedle Ravensteina, większość migrantów przemieszcza się na krótkie odległości; w migracjach występuje mechanizm inwazji-sukcesji sprawiający, że miejsca opuszczane przez emigrantów zajmują imigranci, dla których dany teren jest atrakcyjny osiedleńczo; w ruchach wędrówkowych ludności ujawnia się równocześnie tendencja do koncentracji i dekoncentracji; każdy strumień imigracji generuje przeciwbieżny strumień emigracji; migrujący na duże odległości kierują się ku najlepiej rozwiniętym regionom i miejscom koncentracji działalności gospodarczej; skłonność do migracji wśród mieszkańców obszarów lepiej rozwiniętych (miast) jest niższa niż wśród mieszkańców regionów słabiej rozwiniętych (wsi); kobiety są bardziej skłonne do migracji (zwłaszcza na krótkie odległości) niż mężczyźni; główną przyczyną migracji są czynniki ekonomiczne.

[2] W latach 70. i 80. ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych płace pracowników nie posiadających średniego wykształcenia spadły o 10% w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia pracowników z takim wykształceniem, przy czym szacuje się, że było to w więcej niż jednej trzeciej spowodowane imigracją osób o niskich kwalifikacjach i niskim poziomie wykształcenia. Por. P.R. Krugman, M. Obstfeld, International Economics, Theory and Policy, Addison-Wesley, New York 2000, s. 166.

Migration in the economy theory (Summary)

The people's mobility and its character depends on demographic, social, economic, political, and ecological factors. It influences the structure of population and natural increase, social behaviours, cultural changes, natural environment, political and economic processes in the places that people migrate from, as well as those they move into. Quite often, it has also impact on the places of migration routes.

Despite the complexity of spatial mobility determinants, its complex effects and the role it plays in the life of the societies and local communities, there is no universal migration theory. We speculate about the reason for people's migration, who migrates, and what individual and general consequences of migration are. However, these questions are asked, to a smaller or greater extent, in the context of particular fields of science, or from their perspective. Whereas, no coherent reflection has been given to migratory movement of population.

Migration undoubtedly pose a problem in the areas of demography, sociology, politics, ecology, cultural studies and economy. The complexity of this phenomenon requires a complex analysis and perception of its various contexts. Although, according to the conclusion of E.G. Ravenstein who formulated his "migration principles" in the eighties of XIX century, the reasons for migratory movement of population are mainly of economic character, nevertheless, migration cannot be treated only as economic phenomenon.